

# *ART. 31: Odejście Gotów i Gepidów*

Opracowanie: Władysław Goliński

Zdjęcia: Maria Golińska

*Ustka, lipiec 2008*

<b>ART. 31: ODEJŚCIE GOTÓW I GEPIDÓW.....</b>	<b>1</b>
<i>Wstęp.....</i>	<i>2</i>
<i>Klimat.....</i>	<i>3</i>
<i>SKĄD PRZYBYLI GOCI.....</i>	<i>3</i>
<i>CMENTARZYSKA GOTÓW I GEPIDÓW- kultura wielbarska.....</i>	<i>3</i>
<i>ODEJŚCIE GOTÓW DO NOWYCH SIEDZIB- nad Morze Czarne.....</i>	<i>4</i>

**Wstęp**

Artykuł czasowo będzie obejmował okres od początków naszej ery, a dokładniej od ok. Iw. do drugiej połowy Vw. Łoza? (niestety nie jesteśmy pewni co do nazwy osady lecz wiele wskazuje na to, że nazwa podobna była do Kilmsee- ze starogermańskiego, gockiego) miała wtedy swoją drogę wodną do Wisły i tam też występował ruch łodzi wiozących towary na tej drodze. Niestety, nie jest jasne czy Goci, Gepidzi i ludność kultury pomorskiej, która się do nich przyłączyła dysponowali na tyle powszechnie łodzią by dokonywać tą łodzią podróży. Zanik kultury wielbarskiej spowodowany jest właśnie odejściem nad Morze Czarne dotychczasowych mieszkańców całego regionu.

Władysław Goliński

## Klimat

Tak jak to opisywałem w pierwszych artykułach tego cyklu, klimat podlega nieustannym zmianom, poniżej powtarzam z pierwszego artykułu niewiele tylko zmieniony i uzupełniony fragment tekstu- dotyczący omawianego okresu czasu.

To jest pewne, że rzeki Fryba i Browina wykorzystywane były jako drogi od chwili gdy umożliwiło to odejście lodowca. Przykładowym miejscem obserwacji jak wysokie były wody rzeki Fryby można znaleźć na zakręcie rzeki (dzisiaj niewielkiego potoku) we wsi Browina- widać tam bowiem jak dużo zostało zabrane ziemi ze wzgórza tworząc wąwóz.

\* \* \*

Z początkiem I wieku poprawa pogody stała się tak znaczna, że na północnych morzach znów było bardzo mało lodu dryfowego na akwenie północnego Atlantyku. Obok znacznego ocieplenia klimat był również suchszy; burze cykloniczne stały się rzadsze i nastąpiło kurczenie się pokrywy lodowcowej w Islandii, Grenlandii oraz na Kanadyjskich Wyspach Arktycznych.

Ten długotrwały okres warunków sprzyjających nadal powodował ogólne polepszanie się klimatu północy aż do osiągnięcia optimum z początkiem XI stulecia. Okres ten otrzymał nazwę małego optimum klimatycznego i trwał do początków XIII wieku.

Na omawianym obszarze następuje ciągle od chwili uwolnienia od lodu wypiętrzanie się łąd, typowe zjawisko po ustąpieniu lodowca. Jest coraz więcej miejsc dla posadowienia osady i prowadzenia hodowli.

## SKĄD PRZYBYLI GOCI

W Iw. n.e. Pliniusz, zwany Starszym, w traktacie encyklopedycznym Historia naturalna (Naturalis historia) zapisał informacje o podróży odkrywczej greckiego kupca Pyteasa z Massalii (to jest dzisiejszej Marsylii). Celem wyprawy było dotarcie morzem do kraju, z którego pochodził bursztyn – Pyteasz podróżował ok. 330r. p.n.e. Jak twierdzi prof. Jerzy Strzelczyk nie ulega wątpliwości, że Pliniusz miał przed sobą autentyczny „dziennik pokładowy” Pyteasa - nie zachowany (z dużą szkodą dla nauki) do naszych czasów traktat O Oceanie. W tym miejscu interesuje nas tylko jeden fragment dzieła Pliniusza (ks. XXXVII, c. 35):

„Pyteasz twierdzi, że germański lud Guiones mieszka na płytkim brzegu Oceanu zwanym Metuonis, a liczącym 6000 stadiów [tzn. ok. 1100 km] długości. O jeden dzień żeglugi stąd znajduje się wyspa Abalus, na której wybrzeża wiosną stężałe morze wyrzuca bursztyn. Mieszkańcy [wyspy] używają go zamiast drow do ognia, a także sprzedają swym sąsiadom Teutonom.”

Jednemu można dać wiary, jeśli idzie o kronikę Jordanesa (pisaną w sześć wieków od autentycznych wydarzeń)- Goci przyплыли z północy i zajęli południowy brzeg Bałtyku, na końcu przybyli Gepidzi. Największe występowanie cmentarzysk Gotów i Gepidów jest na Kaszubach.

Nie sposób oczekiwać aby ludność zamieszkująca te ziemie i będąca u siebie (np. ludność kultury pomorskiej) pozwalała bez walki odebrać sobie terytorium niezbędne do życia. Archeolodzy sporadycznie odnotowują pola walki, miejscowa ludność często w legendach zachowała informacje o polu bitwy. Przekaz słowny jednak umiejscawiał to w okresie wojny trzynastoletniej lub mówił o szwedzkim rodowodzie. Faktycznie były to pola walki z okresu inwazji Gotów i Gepidów.

## CMENTARZYSKA GOTÓW I GEPIDÓW- kultura wielbarska

Cmentarzyska Gotów i Gepidów występują na całym Pomorzu. Archeolog, Andrzej Kokowski poświęcił się badaniom i spowodował znaczny przyrost źródeł archeologicznych.

Poniżej wymieniam wykaz stanowisk archeologicznych wg Kokowskiego: Babi Dół- Borcz, Belno, Biała, Błędowo, Bytów, Dąbrowa, Dębina, Dorotowo, Grodno, Grzybica, Kłoda, Krępsk, Lutom, Łomnica, Mnich, Odry, Osowo, Pawłówek, Podgóry, Seefeld, Starzyska, Świerczyna, Węsiory, Zelgniewo, Złe Mięso. Cmentarzyska ludności kultury wielbarskiej pozwalają poznać obrządek pogrzebowy tej kultury, mówią jednak też o miejscach przemieszczania się ludności w czasie swojej wędrówki. Dodać do wymienionych należy Brąchnówko koło Chełmży, odkryte

przez G. Ossowskiego, archeologa prowadzącego wykopaliska jeszcze w XIXw. - jeszcze wtedy nie istniało pojęcie; „kultura wielbarska”.



Centralny krąg kamienny i kurhany cmentarzyska w Węsiorach.



Zdjęcie okolicy Brąchnówka, wykonane z miejsca kiedyś występującego tu cmentarzyska ludności kultury pomorskiej i wielbarskiej.

## ODEJŚCIE GOTÓW DO NOWYCH SIEDZIB- nad Morze Czarne

Wędrowka, zmiana miejsca zasiedlenia była naturalnym zachowaniem się ludności wcześniejszych epok kiedy to plemiona „wędrowały” z jednego na drugie miejsce. Natomiast to konkretne przemieszczenie się plemion gockich ma charakter starannie przemyślanej i zaplanowanej akcji- dobrze znano cel do jakiego podążano. Tym celem było Cesarstwo Bizantyjskie, z którego złote monety docierały do Skandynawii czy to na drodze handlu, czy też żołąd otrzymanego z zaciągania się i służenia młodych Germanów w cesarskich wojskach.

Kilka wieków później, około roku 965 Ibrahim ibn Jakub, handlarz niewolników, zapisuje w swoich notatkach podróży:

„Z M<sup>o</sup>sko sąsiadują na wschodzie R<sup>u</sup>s, a na północy B<sup>u</sup>r<sup>u</sup>s. Siedziby B<sup>u</sup>r<sup>u</sup>s [leżą] nad Oceanem [Bałtykiem]. Oni mają odrębny język [i] nie znają języków swych sąsiadów. Są sławni ze swego męstwa. Gdy najdzie ich jakie wojsko, żaden z nich nie ociąga się, ażeby się przyłączył do niego jego towarzysz, lecz występuje nie oglądając się na nikogo i rąbie mieczem, aż zginie. Przeprowadzają się [napadając] na nich R<sup>u</sup>sowie na okrętach z zachodu. Na zachód od B<sup>u</sup>r<sup>u</sup>s [leży] Miasto Kobiet. Ma ono ziemie i niewolników, a one [tj. kobiety] zachodzą w ciężę za sprawą swych niewolników. Jeżeli [która] kobieta urodzi chłopca, zabija go. Jeżdżą konno i osobiście biorą udział w wojnie, a odznaczają się siłą i srogością. Powiedział Ibrahim syn Jakuba Izraelita: wieść o tym mieście [jest] prawdą; opowiedział mi o tym H<sup>o</sup>tto [Otton I], król rzymski. Na zachód od tego miasta [mieszka] pewien szczerp należący do Słowian, zwany ludem W<sup>o</sup>lt<sup>o</sup>ba. [Mieszka] on w borach należących do krain M<sup>o</sup>sko [albo: ...w borach od krain M<sup>o</sup>sko] [z tej strony], która jest bliska zachodu i części północy. Posiadają oni potężne miasto nad Oceanem [Bałtykiem], mające dwanaście bram. Ma ono przystań, do której używają przepołowionych pni [?]. Wojują oni z M<sup>o</sup>sko, a ich siła bojowa [jest] wielka. Nie mają króla i nie dają się prowadzić jednemu [władcy], a sprawującymi władzę wśród nich są ich starsi.<sup>1</sup>”

Chodzi mi aby zwrócić uwagę na informację uzyskaną od cesarza Ottona I dotyczącą Miasta Kobiet. Zdaje się, że Otton I miał dobre wieści jakkolwiek dość bajkowo opisuje owo miasto i prawa w nim obowiązujące.

[...] „...Jordanes wspomina także o napotkaniu przez Gotów ogromnych bagien, w których wielu ich zginęło, i które zmusiły ich do chwilowego zatrzymania się, a nawet cofnięcia dla odpoczynku. Biorąc pod uwagę pierwszy wariant trasy, przeszkodą tą mogły być jedynie rozległe błota poleskie, a obszarem, na który wycofali się — Mazowsze. Kraj ten, podówczas względnie spokojny, obfitujący w zwierzynę i ryby, nadawał się doskonale do chwilowego postoju, tym bardziej że otaczające go bagna i lasy zapewniały

<sup>1</sup> Ibrahim ibn Jakub (Tadeusz Kowalski); *Relacja Ibrahima Ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al.-Bekriego*, Kraków 1946

bezpieczeństwo. Wtedy to także — jak sugeruje wieloletni badacz Mazowsza, Andrzej Kempisty — Goci zdecydowali się, aby w tej przyjaznej krainie pozostawić kobiety, dzieci i starców niezdolnych do ponoszenia trudów dalszej wędrówki. Na południe wyruszyła już tylko drużyna mężczyzn wojowników, którzy mając niewiele do stracenia, tym odważniej, stawiali czoło wrogom i tym spieszniej podążali ku „ziemi obiecanej”. Niebawem dotarli oni do nadczarnomorskich prowincji cesarstwa, a spustoszenie, jakie tam czynili, napawało grozą nawet obywateli Rzymu, czego wyraz dali pisarze rzymscy na kartach swych kronik.

Powróćmy jednak na Mazowsze. Hipoteza postawiona przez A. Kempistego jest bardzo prawdopodobna tym bardziej że popierają ją wyniki badań archeologicznych. W III—IV wieku n.e., a więc w czasach, kiedy obserwujemy największą aktywność Gotów na obszarach północno-wschodnich prowincji cesarstwa rzymskiego, na Mazowszu rozkwita kultura znana archeologom pod nazwą wschodniomazowieckiej grupy kultury gocko-gepidzkiej. Podałem już wcześniej kilka charakterystycznych cech tej kultury, wskazując na jej pokrewieństwo z obszarem Pomorza Gdańskiego zamieszkiwanego w I—II wieku n.e. przez Gotów i Gepidów. Warto jednak dodać, że te wspomniane już frapujące archeologów cmentarzyska, na których pochowane były wyłącznie kobiety, mają jeszcze jedną ważną cechę. Większość z nich użytkowana była przez długi czas, który sięga niejednokrotnie dwóch stuleci. Dwieście lat grzebano ludzi w tym samym miejscu! Jakże trudno w naszych czasach wskazać cmentarz funkcjonujący tak długo. W tamtych czasach gwałtownych wędrówek i przemieszczeń ludów fakt ten ma wymowę jednoznaczną: ludzie, którzy w II—IV wieku n.e. zamieszkiwali Mazowsze, osiągnęli tam wysoki poziom stabilizacji, a osadnictwo ich nie było tymczasowe....

Mazowieckie kurhany z III—IV wieku n.e. potwierdzają także dziwną prawidłowość zaobserwowaną już na cmentarzyskach, gdzie także pochowane są prawie wyłącznie kobiety.

Czas już więc zebrać wszystkie te rozproszone, choć wymowne fakty w jedną myśl i postawić pytanie: czyż ta tak zdecydowana przewaga grobów kobiecych, archeologiczne ślady pobytu Gotów na Mazowszu w czasach, kiedy przebywali oni bez wątplenia nad Morzem Czarnym i tajemnicze wzmianki średniowiecznych kronikarzy o kraju kobiet rozciągającym się pomiędzy ziemią Polan, Rusią i Prusami nie przemawiają za tym, że w III—IV wieku n.e. istniało na obszarze Mazowsza wschodniego państwo zorganizowane i rządzone przez kobiety gockie?

Jeżeli tak było w istocie i nasze rozumowanie jest słuszne, spróbujmy teraz odtworzyć przebieg wypadków od momentu wyruszenia w dalszą drogę na południe, wolnych już od kobiet, gockich wojowników.

Zapewne, pozostawiając swe żony na Mazowszu, zamierzali oni rychło je stamtąd zabrać, aby żyły razem z nimi w szczęśliwej krainie, do której właśnie podążali. Jednakże szczęście, które sprzyjało im w wojennych wyprawach, spowodowało, że niemal przez dwa stulecia nie zaznali spokoju, walcząc i rabując z rosnącym zapalem. Żyjący w tej atmosferze wojownicy, którzy pozostawili swoje żony na Mazowszu, coraz dalej w przyszłość odkładali moment sprowadzenia swych kobiet, do czego zresztą skutecznie namawiały ich piękne branki i niewolnice zdobyte w rzymskich prowincjach.

Tymczasem pozostawione na Mazowszu kobiety, dbając o swe bezpieczeństwo i dostatek, stworzyły niewielkie państewko, w którym władzę poczęły sprawować najważniejsze wśród nich. One też zostały po śmierci pogrzebane w owych „grobach książęcych”, o których wspominaliśmy. To państwo kobiet powstałe pod koniec II wieku n.e. nie żyło w absolutnej pustce, ale, jak świadczy materiał archeologiczny, utrzymywało ożywione kontakty z okolicznymi plemionami słowiańskimi, przejmując od nich wiele umiejętności z dziedziny budownictwa, wyrobu naczyń glinianych i uprawy roli. Kobiety gockie nawiązywały także zapewne bliższe kontakty z miejscowymi mężczyznami, żyły jednak z nimi w konkubinacie, nie formalizując tych związków. Powstrzymywała je przed tym duma germańskiego pochodzenia i strach przed karą, jaką gotowi byli wymierzyć mogący w każdej chwili powrócić ich prawowici mężowie. Z tych też względów żaden ze zmarłych kochanków nie został pogrzebany na rodzimym cmentarzu, a ich ciała transportowano prawdopodobnie poza granice państwa kobiet. Groźba zemsty za zdrady małżeńskie była bardzo realna przez wiele długich lat. Goci nie zabierali wprawdzie swych żon na południe, ale utrzymywali z nimi stałe i ożywione kontakty. Jak wykazali archeolodzy i antropolodzy, istniały w owych czasach uczęszczane i kontrolowane przez Gotów szlaki prowadzące nad brzegi Morza Bałtyckiego, a nawet do ich pradawnej ojczyzny — Skandynawii.

W grobach mazowieckich cmentarzysk kobiecych wielokrotnie znajdowane były wyroby pochodzące z warsztatów rzemieślniczych nadczarnomorskich prowincji Rzymu<sup>2</sup>. [ ... ]

<sup>2</sup> Zdzisław Skrok; *NA TROPACH ARCHEOLOGICZNYCH TAJEMNIC MAZOWSZA*, ISKRY, WARSZAWA, 1980

W tym przydługim cytacie przedstawiłem, jak sądzę, Miasto Kobiet opisane przez archeologa Zdzisława Skroka, o którym to kraju legendy mówią po dzień dzisiejszy i opowiadania o tym kraju zarządzanym przez kobiety znane są w całej średniowiecznej Europie.